

Andrzej Ładyżyński

Narzeczeństwo – dawne i współczesne : zmiana w sposobie przygotowania się do małżeństwa

Wychowanie w Rodzinie 3, 193-217

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ ŁADYŻYŃSKI
UNIwersytet Wrocławski

Narzeczeństwo – dawne i współczesne. Zmiana w sposobie przygotowania się do małżeństwa

Engagement in the past and in the present.
Change in the way of preparing for marriage

Abstract: 19th and 20th century morals guides written for persons in diverse life situations constitute a basis for the article presented. The decoding of the contemporary and historic meanings of engagement was attempted from that perspective. Pre-marital relationships would always constitute an important stage of transition. Their arranging initially depended on the senior members of families, with the feelings and opinions of the engaged hardly ever taken into account. Changes in the forms of establishing and functioning of relationships preceding marriage took place in the second half of the 20th century.

Keywords: engagement, family, changes, guides.

Wprowadzenie

Narzeczeństwo nie jest stanem, który deprecjonowałby wiek. W odbiorze społecznym każda kobieta oraz każdy mężczyzna po podjęciu decyzji małżeńskiej staje się narzeczoną bądź narzeczonym. Pełnienie tej roli społecznej, funkcjonowanie w tym szczególnym okresie w cyklu życia pary wskazuje na cały szereg trudnych doświadczeń, które się z nim wiążą i sprawiają, że diada, w tej fazie wspólnego przygotowania się do związku trwałego, ma przed sobą niełatwe zadania. We wcześniejszych okresach też miała, ale ludzie nie byli świadomi specyfiki problemów wiążących się z narzeczeństwem. Po prostu było ono wpisane obligatoryjnie w biografię każdego niemal członka społeczności. We współczesności mamy do

czynienia z wielką zmianą w tym zakresie. Już nie wszyscy członkowie społeczności, nawet ci w różnych formach związków o charakterze małżeńsko-rodzinnym, doświadczają narzeczeństwa. Obecnie też ci, którzy wybierają drogę małżeńską prowadzącą poprzez narzeczeństwo coraz częściej są świadomi odpowiedzialności i stąd więcej niepokoju wśród kandydatów oraz – prawdopodobnie – po części także rezygnacji z drogi życiowej zmierzającej do zawarcia małżeństwa. Istnieje zatem potrzeba wsparcia i poradnictwa osób towarzyszących i będących w dystansie wobec trudności przeżywanych przez samych narzeczonych.

Narzeczeństwo wyodrębnione jako etap przejściowy, który poprzedzał zawarcie małżeństwa ma starożytne tradycje¹. Było czasem zapoznawania się osób młodych oraz ich rodzin, snucia planów dotyczących przyszłości. „Od zawsze” stanowiło czas wyzwań, w którym należało sprostać oczekiwaniom społecznym, rodzinnym, a także osobistym. Narzeczeństwo jawiło się w przeszłości jako istotny etap przygotowania zmierzający do zawarcia związku małżeńskiego. Jego znaczenie jest doceniane przez znaczną część społeczeństwa i w chwili obecnej. W traktowaniu narzeczeństwa jako ważnej fazy przejścia z jednego etapu życia do innego nastąpiły, na przestrzeni kilku zaledwie pokoleń, ogromne przeobrażenia. Dotknęło ono rodzinę, małżeństwo, a w konsekwencji także narzeczeństwo, które je zawsze poprzedzało. Zmienił się okres czasu oczekiwania na zawarcie związku małżeńskiego, znaczenie udziału poszczególnych członków rodziny w negocjacjach przedmałżeńskich, rola samych narzeczonych i pełnione przez nich funkcje. Ważne wydaje się zaznaczenie okresu przemiany narzeczeństwa. Możemy mówić o procesualnym modelu zmiany. Nie nastąpiło to w ciągu jednego pokolenia, ale na przestrzeni wielu ostatnich dziesięcioleci.

W prezentowanym artykule interesuje mnie to, co daje się uchwycić w narzeczeństwie dawnym, patrząc na nie poprzez pryzmat poradników dla narzeczonych oraz publikacji dotyczących dobrych obyczajów wydanych w języku polskim od połowy XIX w. Pragnę zestawić to z narzeczeństwem (we) współczesności, pozbawionym obecnie dawnej jednoznaczności, gdzie obok par podejmujących decyzję o małżeństwie i przygotowujących się do zmiany formy życia występują różne formy diad jedynie „legalizujących związek”, w odniesieniu do których termin narzeczeństwo nie zawsze, być może – jest w pełni adekwatny.

¹ M. Müller, *Taniec w nowych butach*, „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 50, s. 3.

Artykuł ma zatem charakter komparatystyczny. Ukazuje narzeczeństwo jakie funkcjonowało w przeszłości oraz dokonuje próby uchycenia czynników zmiany, które nastąpiły w tej instytucji na przestrzeni kilku pokoleń.

Charakterystyka wykorzystanych źródeł

Tekst powstał przede wszystkim w oparciu o wybór publikacji traktujących o narzeczeństwie, począwszy od lat czterdziestych XIX w. aż do czasów współczesnych. Wśród książek stanowiących bazę źródłową były poradniki uczące, jak się zachować w różnych okolicznościach życia oraz poradniki *savoir-vivre'u*. Adres społeczny omawianych poradników był zróżnicowany, choć z treści wnosić można, że kierowane są do warstw średnich. Są to głównie teksty pisane na użytek narzeczonych.

Pierwszy spośród wykorzystanych wydany został w latach czterdziestych XIX wieku, największa liczba wykorzystanych została opublikowana w trzech ostatnich dekadach tego wieku. Większość opublikowano w Galicji, część w Wielkopolsce. Był to czas rozbiorów. Niektóre z przytaczanych źródeł pochodzą z okresu dwudziestolecia międzywojennego.

Poradniki i książki dobrych obyczajów były kierowane w większym stopniu do panien, niż do kawalerów. Interesujące jest to czy oni – mężczyźni – w ogóle je czytali. Współcześnie na forach internetowych poświęconych związkom dwojga oraz małżeństwu także zdecydowanie dominują kobiety. Autorami dawnych poradników byli zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Piszący o obyczajowości narzeczeńskiej mężczyźni to często księża. Dzieła mają charakter oryginalny, bądź też stanowią formy przekładów – głównie przedruków z języka francuskiego.

Wykorzystano też wybrane poradniki współczesne. Te są – na ogół – uwarunkowane światopoglądowo. Większość z tych, do których udało mi się dotrzeć to wydawnictwa kościelne. Jest ich dość dużo. Są jednak rozproszone, wydawane prawdopodobnie w małych nakładach. Mają często charakter lokalny. Nie będąc w stanie zaprezentowania wszystkich ani nawet większej części, z konieczności dokonałem ograniczonego wyboru. Na potrzeby artykułu przeanalizowałem rady zawarte w dwóch poradnikach. Oba stanowią tłumaczenie opracowań obcych. Jawią się jako dzieła uznane, co można wnosić np. z niedostępności na rynku wydawniczym, z powodu wyczerpania nakładu. Dla pewnej równowagi,

choć nie odzwierciedlanej w publikacjach zwłaszcza w liczbie, prezentuję poradnik, nazwijmy go, „świecki” oraz jedną z książek pochodzącą z kręgów zorientowanych światopoglądowo. Pierwsze spośród wymienionych dzieł to publikacja Sheryl Nissinen². Druga do pozycja Alaina Quiliciego³. Pisząc tekst korzystałem również z dawnych oraz współczesnych opracowań poświęconych rodzinie – zwłaszcza problematyce narzeczeńskiej.

1. Narzeczeństwo dawne

Przyglądając się formom związków przedmażeńskich występujących zaledwie jeszcze trzy, cztery pokolenia wstecz, zauważyć możemy duże zmiany. Poniżej spróbuję je zaprezentować.

To rodzina akceptuje potencjalnych kandydatów do związku. Narzeczeństwo, jak wszystkie inne aspekty życia rodzinnego znajdowało się pod silnym wpływem potrzeb i interesów każdej rodziny. Pełniła ona bowiem, w większym stopniu funkcje organizmu gospodarczego niż niezależnej wspólnoty o charakterze emocjonalnym. To seniorzy rodu, najczęściej mężczyźni, decydowali o wstępnej akceptacji kandydatów dopuszczanych do ubiegania się o rękę panny. Inicjatywa i decyzje dotyczące przyszłego małżeństwa w znacznie większym stopniu leżały w gestii przedstawicieli starszego pokolenia. Była to również kwestia, w obszarze której decyzje podejmowali rodzice wspólnie. Przedrukowany z języka francuskiego poradnik, wydany we Lwowie w 1878 r. sugerował matce i ojcu, by dobrze kierowali wyborem córek, biorąc po uwagę tak serce, jak i rozum. Właśnie serce, rozum oraz dobry charakter miał też posiadać wybrany kandydat. Autorka poradnika przyznawała im jednak prawo do nieuwzględniania wyborów córki, jeśli *jej serce źle wybrało*⁴. W przypadku mężczyzn, oni częściej sami wybierali kandydatkę na żonę, choćby z tego powodu, że byli – na ogół – starsi.

Potencjalna kandydatka na żonę musiała być zdecydowanie młodsza, chyba że jakieś szczególne względy rodzinne przemawiały za mariażem

² S. Nissinen, *Przedślubnik. Poradnik dla narzeczonej*, J. Bartosik (przekł.), Gdańsk 2002.

³ A. Quilicci, *Narzeczeństwo*, S. Filipowicz (przekł.), Warszawa 2009.

⁴ L. Alq, *Dobry ton. Przewodnik towarzyski i salonowy według dzieła pani a'Alq*, napisała Helena z hrabiów Russsockich Wiczyńska, Lwów 1878, s. 109.

rówieśników lub, co spotykano jeszcze rzadziej, związkiem starszej kobiety z młodszym mężczyzną. Ale warto podkreślić, że decyzja nie zależała jedynie od potencjalnych małżonków, lecz przede wszystkim uwzględniała potrzeby ich klanów rodzinnych.

Narzeczeństwo wymagało prowadzenia rokowań dotyczących późniejszego związku. Patrzenie z dzisiejszej perspektywy na próby stworzenia nowego związku małżeńskiego nieco zaskakuje. Sporą rolę odgrywali pośrednicy a instytucja narzeczeństwa w dużym stopniu była zaaranżowana. Pierwsze próby wejścia w kontakt mężczyzny z wybranką następowały na ogół poprzez osoby trzecie, przedstawiające zainteresowanie młodemu mężczyźnie konkretną panną. Wstępne negocjacje prowadzili zazwyczaj dojrzały mężczyźni, przedstawiciele rodziny lub osoby „godne”, reprezentujące kawalera. Odbywali oni w jego imieniu zwyczajową wizytę, której celem było zbadanie, czy jego anonse w domu panny będą dobrze przyjęte.

Rodzice panny albo grzecznie odmawiali, albo też wyrażali zgodę na wizytę młodemu mężczyźnie w domu. W przypadku wstępnej akceptacji kawalera spotkanie odbywało się kilka dni później. O tym, jak duże znaczenie przywiązywano do niego świadczyć mogą gruntowne porządki czynione przez gospodarzy. Helena Grabowska, autorka poradnika z 1908 r., jak można wnosić z treści, kierowanego do młodych kobiet, komentuje to w sposób następujący: *Pani X. jednakże – zapewne z natchnienia Ducha S-tego – zarządziła generalne oczyszczenie domu, by na czwartek wyglądał, jak pięścielko – zadysponowała bajeczną kolacją, a mężowi kazała się postarać o wino od Ludwiga z żółtym lakiem, słyszała bowiem, że kawaler przynosi tę markę nad inne*⁵.

Przyjęty wstępnie kandydat przychodził „na herbatę”. Spotkanie składało się zazwyczaj z dwóch części. Odbywało się z udziałem rodziców, rodzeństwa oraz panny, a w drugiej kawaler i ojciec panny młodej udawali się na poufną rozmowę. Pierwsza część spotkania miała na ogół charakter konwencjonalnej rozmowy zapoznawczej. Część druga stanowiła w większym stopniu negocjacje dotyczące wkładu obu rodzin w przyszłe życie nowej wspólnoty małżeńsko-rodzinnej. Niekiedy wyglądało to tak: *Potem znajomy pośrednik bierze kawalera na badania o szczerłość jego zamiarów,*

⁵ H. Grabowska, *Narzeczeństwa róże i ciernie. Nieodzowny poradnik dla narzeczonych i tych którzy narzeczonymi chcą zostać*, Lwów 1908, s. 8-9.

*liczy zasoby i sugeruje: Tylko nie zwlekać z oświadczynami! Bo to panie (...) ludziska mają języki jadowitsze od skorpionów, a biada pannie, która pójdzie na języki*⁶. Obie strony omawiały podstawy ekonomiczne przyszłego małżeństwa oraz podejmowały zobowiązania. Uczestnicy negocjacji mieli prawo poznać wzajemne oczekiwania. Autorka dzieła poradniczego z 1878 r. uważała, że warto przed ślubem poznać majątek panny młodej a jej rodzice nie powinni czynić narzeczonemu obietnic bez pokrycia⁷.

Wszelkie starania związane z przygotowaniem do zawarcia związku małżeńskiego czyniono w głębokiej tajemnicy. Towarzyszyły temu obawy, aby w razie zerwania nie wystawić na przykrość zaangażowanych rodzin⁸.

Odmowa przyjęcia pierwszej wizyty była możliwa zawsze, zwłaszcza jeśli kandydat nie spełniał potencjalnych oczekiwań: stanu, kondycji czy uposażenia. Zazwyczaj już przed podjęciem pierwszej próby spotkania, poprzez przyjaciół, kawaler zapytywał o upodobania panny i o to, w jaki sposób rodzina przyjmie jego oświadczyny. Uważano bowiem, że: *...bardzo jest przykro (...) znaleźć się w położeniu człowieka, którego spotkała odmowa, czyli w położeniu konkurenta odpalonego*⁹. Powszechnie sądzono, że nie powinno się przyjmować pierwszego oświadczonego się, ale za niegodziwe uważano również zwlekanie latami¹⁰. Kurtuazja nakazywała, że względu na delikatność materii, by także zwyczajowe komunikaty odrzucenia były subtelne. Żeby zaniechać konieczności dyskusji rezygnowano z dalszych spotkań, proszono o czas do namysłu, niekiedy (w domach chłopskich) podawano na stół czerninę w postaci „czarnej polewki”, czy też częstowano arbuzem. „Zjeść arbuza” to nic innego, jak „dostać kosza”. W poradnikach przestrzegano jednak przed zbytym odrzucaniem kandydatów, by nie stracić w końcu okazji do wydania córki za mąż.

Poradnikowe wskazania traktowały wybór partnera życiowego za kluczowy dla przyszłego powodzenia małżeńskiego. Od niego zależeć miało szczęście lub nieszczęście całego życia obojga młodych, ale sądzono, że w sposób szczególny kobiety. Podnoszono jednak argument, że

⁶ H. Grabowska, dz. cyt., s. 10.

⁷ L. Alq, dz. cyt., s. 117.

⁸ P. E. Leśniewski, *Wychowanie dziewiętnastego wieku*, Warszawa 1843, s. 239.

⁹ M. Rościszewski, *Dobry ton. Szkoła pożycia z ludźmi wszelkich stanów w stosunkach poufnych i ceremonialnych*, Warszawa – Lwów 1905, s. 127.

¹⁰ L. Alq, dz. cyt., s. 109.

małżeństwo było szczególnie dla niej *najważniejszym zdarzeniem życia, jako ostatni krok do wieczności*¹¹. Kolejnym, obok wyboru narzeczonego, istotnym czynnikiem było wyrzeczenie słów przysięgi przed ołtarzem¹². Stanowiło ono formę publicznego ogłoszenia decyzji rodzin.

Uważano, że mężczyzna znajdował się w wyjściowo trudniejszej sytuacji. Podlegał większej krytyce, uważał piszący pod pseudonimem autor, prawdopodobnie mężczyzna. Nie mógł też upiększyć się, jak czyniły to kobiety i były u niego widoczne braki urody lub ułomności fizyczne. Ponadto musiał, i to w istocie rzeczy pewnie było najtrudniejsze, zakomunikować afekt wybranej kobiecie, ale w taki sposób, aby zorientowała się jedynie ona, a niekoniecznie najbliższe otoczenie¹³.

W poradnikach znajdujemy słowa krytyki wobec rodzin nadmiernie zabiegających o świetne stanowisko czy majątek. *Uważać jednak małżeństwo, dla wyższych celów ustanowione, za jakiś handel, za dobry interes, w którego w grę nie wchodzi bynajmniej prawdziwe przymioty serca i duszy, zdaje mi być niegodnym uczuć prawdziwej chrześcijanki*¹⁴. Tym niemniej równocześnie zabezpieczenie materialne uważa się za jeden z najistotniejszych czynników warunkujących późniejsze szczęście małżeńskie. Materialnymi podstawami bytu mogą być albo dobra dziedziczne, albo dochody z wykonywanego zawodu¹⁵.

Aktualna niezmiennie przez wieki była wskazówka, by poszukiwać partnera życiowego z warstwy, z której kandydaci się wywodzą: *Męża najlepiej wybierać sobie w stosunkach, w jakich się urodziłyście, kochane czytelniczki, nie sięgając, ani zbyt wysoko wyobraźnią, ani nie spadając zbyt nisko*¹⁶.

Sama miłość, w rozumieniu uczucia, miała znaczenie niezbyt istotne. Po prostu ignorowano ją. Kobiętę postrzegano jako narażoną na zbytne uleganie uczuciom: *sama miłość zaślepia ją tak, że często bierze braki za przymioty*¹⁷. H. Grabowska tak odnosi się do miłości: *Otóż stanowczo*

¹¹ M. Rościszewski [B. Londyński], *Księga obyczajów towarzyskich. Kodeks wypróbowanych przepisów, porad i wskazówek*, Lwów – Złoczów 1905, s. 171.

¹² W. Reichsteinowa z Szymańskich, *Poradnik dla młodych osób w świat wstępujących. Ułożony do użytku tychże przez Wielkopolankę*, Poznań 1891, s. 99.

¹³ *Kodeks światowy, czyli znajomość życia we wszelakich stosunkach z ludźmi*, na podstawie najlepszych źródeł ułożył Spirydion, wyd. III, Warszawa 1892, s. 111.

¹⁴ W. Reichsteinowa z Szymańskich, dz. cyt., s. 99-100.

¹⁵ M. Rościszewski, dz. cyt., s. 167.

¹⁶ W. Reichsteinowa z Szymańskich, dz. cyt., s. 100.

¹⁷ M. Rościszewski, dz. cyt., s. 171.

*powinniście sobie wybić z głowy przekonanie, że miłość wasza jest czymś niezwykle, fenomenem idealnym, koniecznością nieodzowną, bez której świat, a przynajmniej wy nie moglibyście istnieć. Jest to sobie zwyczajna miłość, jaką na każdym spotyka się kroku, wzajemne w sobie upodobanie, namiętność pięknie zamaskowana temi akcesoriami, które stworzyła kultura, aby naturze odjąć pozory brutalności*¹⁸. Pomimo negacji miłości jako relacji uczuciowej, zwłaszcza autorki poradników dostrzegają znaczenie jakiejś sympatii przyszlých narzeczonych wobec siebie: *Lepiej stokroć zostać starą panną, – przestrzega Wanda Reichsteinowa z Szymańskich – lepiej całe życie siać rutkę, aniżeli wieść smutny żywot przy boku wstrętnego męża*¹⁹.

H. Grabowskiej, piszącej w początkach ubiegłego wieku, nie można odmówić zachęty do refleksji nad podstawami przyszłego małżeństwa. Oczywiście czynniki, które miały być brane pod rozwagę trzeba umieścić w klimacie epoki. A był to przypomnijmy początek XX wieku. I tak sugerowała autorka konieczność głębokiego uświadomienia sobie faktu doniosłości samego małżeństwa, racjonalnego przemyślenia czy wybranka daje rękojmię szczęśliwego życia, nie tyle czy kocha, ale o ile ma podstawy do wspólnej zgodnej egzystencji. Zamiast podejścia emocjonalnego zachęca narzeczonych do intelektualnych rozważań nad zgodnością – jak to mówi, *harmonią mózgow i nerwów*. Zachęca do wyboru wzajemnego współmałżonków o podobnym poziomie inteligencji, ponieważ: *Nic przykrzejszego bowiem dla inteligentnej żony, jak mąż tuman, lub dla męża wysoko stojącego umysłowo żona choćby nawet najpocziwsza, lecz nie dorastająca go pojęciami*²⁰. Dalej podnosi znaczenie temperamentu każdego z narzeczonych, możliwość pozyskiwania przez nich środków na egzystencję oraz dobry, zbadany przez lekarza stan zdrowia.

Inna autorka przestrzega: *uważajcie przed uczynieniem wyboru, mianowicie na te trzy warunki: na charakter, rozum i dobre wzięcie. Człowiek z dobrem, delikatnem wzięciem nie miewa nigdy złych narowów*²¹. To co warte zauważenia, W. Reichsteinowa z Szymańskich zachęca również do przyglądania się relacjom rodzinnym swoich wybranków²². Pomysł był inspirujący, współcześnie budzi jednak refleksję,

¹⁸ H. Grabowska, dz. cyt., s.18.

¹⁹ W. Reichsteinowa z Szymańskich, dz. cyt., s.100.

²⁰ H. Grabowska, dz. cyt., s. 23.

²¹ W. Reichsteinowa z Szymańskich, dz. cyt., s. 102.

²² Tamże, s. 102.

na ile w realiach ostatniej dekady XIX w. było możliwe poznanie, jak to wówczas mówiono, *stosunków rodzinnych*. Mocno ograniczony był charakter relacji damsko-męskich. Ale wskazówka miała i posiada nadal sporą aktualność/wartość.

M. Rościszewski w swej *Księdze obyczajów towarzyskich* podkreśla małe znaczenie urody dla późniejszego życia małżeńskiego. Autor sugeruje mężczyznom poszukiwanie kobiety, która nie będzie pełniła funkcji kucharki i szafarki, ale towarzyszki. Przestrzega mężczyzn: *W żadnym razie nie żęńce się z kobietą umysłowo ograniczoną. Żona, której brak rozumu dla przewyciężenia najpowszedniejszych trudności życia domowego, przeszkadza raczej aniżeli pomaga mężowi*²³.

Okresem niezwyklej wagi był czas od zaręczyn do małżeństwa. Gdy zasadnicze kwestie były uzgodnione zapraszano kawalera do złożenia oświadczyn. Miały zróżnicowany charakter, zależnie od warstwy społecznej oraz obyczaju regionalnego. Na ogół kawaler wygłaszał mowę chwalaćca rodzinę oraz niezwykle cnoty wybranki. W podejmowanej oracji deklarował swą wielką miłość. Niekiedy w imieniu potencjalnego narzeczonego o rękę panny prosiło któreś z rodziców mężczyzny, bliski krewny bądź przyjaciel w dojrzałym wieku. Narzeczona *in spe* dziękowała za wyróżnienie jej z grona panien i zapewniała o swojej aprobachie. Z czasem obyczaj ten został uproszczony. Kawaler przychodził do ojca panny i oznajmiał mu zamiar poślubienia córki. Potem przystępowali do omówienia spraw natury formalnej. Po oświadczynach mężczyźnie przysługiwał tytuł konkurenta lub starającego się²⁴.

Przyjęte oświadczyny umożliwiały organizację zaręczyn. Te odbywały się – najszybciej jak to było możliwe – w domu panny w towarzystwie najbliższej rodziny obu stron. W jednym z poradników zaręczyny są umieszczone w rozdziale „Uroczyste okresy życia”²⁵. Ukazuje to nieco znaczenie nadawane narzeczeństwu, podkreślane również bardziej uroczystym strojem. Narzeczeni obdarzali się pierścionkami. Niekiedy były one błogosławione przez kapłana. *Po formalnym oświadczeniu wymiana pierścionków. W domach religijnych ksiądz błogosławi pierścionki i narzeczonemu wkłada na palce, niekiedy matka, nieraz*

²³ M. Rościszewski, dz. cyt., s. 170.

²⁴ M. Rościszewski, dz. cyt., s. 129.

²⁵ *Wskazówki dobrego tonu czyli z życia towarzyskiego dla dorastających panienek*, Lwów 1895, s. 84 i n.

nupturienci²⁶. Rodziny spożywały wspólny posiłek. Mieczysław Rościszewski tak puentuje fakt oświadczeń: *Rodzice ze swej strony błogosławią im również i odtąd związek staje się prawie nieodwołalnym, a wzajemny stosunek narzeczonych o tyle poufalszym, że mogą nawet pocałować się po raz pierwszy*²⁷. Po oficjalnych zaręczynach para stawała się narzeczeństwem. Do momentu ślubu młodzi jednak nie upraszczali formy zwracania się do siebie i obowiązującą była forma pani oraz pan.

Termin ślubu wyznaczano dość szybko. Na ogół od zaręczyn, był to zazwyczaj okres trwający kilka tygodni – nierzadko dwóch, trzech – z dzisiejszej perspektywy patrząc niezwykle krótki. Autorka poradnika, H. Grabowska tak wyjaśniała swój sposób rozumienia wartości bardzo krótkiego okresu poprzedzającego małżeństwo: *zbyt długo przeciągające się narzeczeństwo, prowadzi nieraz do neurastenii, zwłaszcza u kobiety, mężczyzna bowiem łatwiej ująć temu losowi może, co prawda, kosztem wierności i narażenia się na inne niebezpieczeństwa*²⁸.

Obyczaj wieczorów kawalerskich i panieńskich ma też dość dawne tradycje. Poradnik wydany w 1905 r. wspomina je jako formy pożegnania się przedstawicieli obojga płci z celibatem²⁹.

Od momentu obustronnej deklaracji, narzeczeni i ich rodziny przyjmowały na siebie pewne obowiązki oraz ograniczenia. Narzeczony od czasu oficjalnej decyzji odwiedzał dom narzeczonej codziennie i zwyczajowo pozostawał w nim coraz dłużej. Był podejmowany obiadem bądź herbatą. *Narzeczonego jak najgrzeczniej wypada przyjmować*³⁰. Więcej nawet uważano, że staje się niejako członkiem rodzin zatem w konsekwencji *narzeczony winien być raz na zawsze zaproszony na obiad przez rodziców narzeczonej*³¹.

Rodzina panny, której się oświadczone przestawała przyjmować wizyty innych mężczyzn. Matka tworzyła młodym coraz częściej sytuacje obcowania „sam na sam”. Narzeczeni korzystali w tym przypadku z praw jedynie im przysługującym. Zachęta do umożliwienia poznania się przez młodych brzmiała tak, że mogli być razem *w drugim, trzecim pokoju*³².

²⁶ L. Alq, dz. cyt., s. 119.

²⁷ M. Rościszewski, dz. cyt., s. 131.

²⁸ H. Grabowska, dz. cyt., s. 33.

²⁹ M. Rościszewski, dz. cyt., s. 177.

³⁰ L. Alq, dz. cyt., s. 123.

³¹ Z. Sarnecki, *Zwyczaje towarzyskie (le savoi vivre) w ważniejszych okolicznościach życia przyjęte*, Warszawa-Kraków 1921, s. 80.

³² L. Alq, dz. cyt., s. 121-122.

Nie oznacza to jednak otwierania jakiegś przestrzeni głębszej intymności. Narzeczeni po prostu dość długo musieli czekać na herbatę. Woda w domu przyszłej panny młodej osiągała bowiem stan wrzenia, często, dopiero po kilkudziesięciu minutach. Młodzi mieli zatem czas na rozmowę, poznawanie się, subtelne gesty i deklaracje miłości.

Narzeczoney przysyłał również wybrance, każdego dnia, kwiaty. Oczywiście zależało to od zamożności kawalera. Dla ubogiego było to niemożliwe, zamożny słał przepyszne, ogromne bukiety w koronkach wycinanych z kartonu. Obyczaj nakazywał, by ich kolor był, w kolejnych dniach przybliżających się do terminu ślubu, coraz bardziej intensywny. I tak zaczynało od barwy bliskiej bieli, a ostatni bukiet, w wigilię zawarcia związku małżeńskiego, powinien był posiadać kolory intensywnej czerwieni – symbol głębokiej miłości³³.

Narzeczeni w imieniu rodzin informowali swych krewnych o mającym nastąpić małżeństwie. To nadawało związkowi dwojga charakter publicznego aktu³⁴. Bliżej mieszkających członków rodzin odwiedzali wspólnie z rodzicami panny młodej. Pozostałym wysyłali zaproszenia bądź zawiadomienia. H. Grabowska o przyczynach informowania krewnych i znajomych o zaręczynach, mówiła w sposób następujący: *Co za cel ma podobne zawiadamianie? Ten przede wszystkim, by zawartemu stosunkowi na zewnątrz odjąć wszelką niejasność, by z góry odjąć żeru plotkarstwu... by zaznaczyć, że w grze są poważne intencje, a nie chwilowy kaprys*³⁵. Nie było jednak jednoznaczności w sprawie konieczności osobistego informowania o zamiarach matrymonialnych. Niekiedy decyzje w tym zakresie pozostawiano narzeczonemu³⁶. Ten obowiązek często też składano na barki męzczyzny.

Młodych zachęcano do szczerości przed ślubem. Krytykowano obłudę obustronnego wprowadzania się w błąd³⁷.

H. Grabowska uważała, że obowiązki narzeczonego odnoszą się do kilku kwestii. Pierwsza kategoria wymagała zerwania przez niego związków z kobietami. Druga sugerowała właśnie, już przytoczoną powyżej, konieczność oględnego wprowadzenia narzeczonej w przeszłość oraz zrewidowania relacji z przyjaciółmi, a także uporządkowania spraw

³³ M. Rościszewski, dz. cyt., s. 127.

³⁴ Tamże, s. 129.

³⁵ H. Grabowska, dz. cyt., s. 51.

³⁶ *Wskazówki dobrego tonu...* dz. cyt., s. 84-85.

³⁷ L. Alq, dz. cyt., s. 116.

finansowych. Ale najważniejszą kwestią pozostawała oczywiście relacja z narzeczoną i – rzecz jasna z jej rodziną. Konkurent miał traktować narzeczoną w sposób szczególny. Należało również zadbać o rodzinę wybranki, zwłaszcza jej rodziców oraz rodzeństwo. Jeśli kawaler był zamożniejszy, to już w okresie przedślubnym powinien był wpierać krewnych materialnie.

Z kolei kobiecie sugerowano wstrzeźliwość w obcowaniu z narzeczoną. H. Grabowska radzi wybrankom: *Ostrożnie z nadmierną hojnością*³⁸. W. Reichsteinowa z Szymańskich mówi niemal to samo: *starajcie się narzeczoną waszym nie okazywać zbyt wielkiej czułości, gdyż z oczekiwaniem jakiejś nadzwyczajnej z ich strony wzajemności, rozpoczyna się szereg zawodów i niepokoju*³⁹. Młode kobiety przestrzegano również przed zbyt dużym ujawnianiem objawów miłości, ekscytacją nad zaletami wybranego, *albowiem przez to profanuje swe szczęście*, albo też daje innym pożywkę do drwiny⁴⁰.

Mężczyznom również zaleca się przyjmowanie odpowiedniej postawy. *Pamiętaj*, – pisze autor poradnika z 1918 r. – *że jak związek małżeński nie jest czemś czysto ludzkim a tem mniej czysto cielesnym, ale czemś świętem, podniesionem do godności sakramentu, tak również wszystko co cię do niego zbliża powinno być owiane odpowiednią powagą i świętością*. I dalej konkluduje: *Jako narzeczoną nie przekraczaj granic nakreślonych przez moralność i szlachetność*⁴¹.

Autorzy pamiętników nie pomijają też kolejnych czynników, takich jak: dbanie o wygląd, zaciekawienie życiem przyszłego wybranka: *W jednym tylko nie nakładaj sobie hamulca: zajmując się żywo wszystkim, co zajmuje twego narzeczonego, odczuwając jego uczucia, odgadując myśli, a jeśli trapią go troski, usiłując je rozprószyć, wlewając otuchę, podtrzymując wiarę*⁴².

Szczególnie trudnym oraz bolesnym nie tylko dla kandydatów, ale dla całych ich klanów rodzinnych, było zerwanie zaręczyn. Cofnięcie słowa „kompromitowało” obydwie strony. Społecznie gorzej był w takiej sytuacji postrzegany mężczyzna. Ale wszyscy zaangażowani odbierali takie

³⁸ H. Grabowska, dz. cyt., s. 49.

³⁹ W. Reichsteinowa z Szymańskich, dz. cyt., s. 114.

⁴⁰ *Wskazówki dobrego tonu...* dz. cyt., s. 84.

⁴¹ M. Kuznowicz, *Zasady kulturalnych form towarzyskich dla polskiej młodzieży*, Kraków 1918, s. 123.

⁴² H. Grabowska, dz. cyt., s. 49.

„zerwanie” za szczególny rodzaj porażki. Dotykała on bowiem całej rodziny. Pomimo dyskrecji rodziny, społeczność lokalna dość szybko orientowała się w przygotowaniach do ślubu, a wiadomo było, że zaręczyny kończyły się często pocałunkiem. Kawaler przychodzący do panny każdego dnia stanowił dość wyrazisty sygnał mającego wkrótce nastąpić związku. Wiadomo więc było, że młodzi się całowali, a więc weszli w obszar głębokiej – w ówczesnym odczuciu społecznym – intymności zastrzeżonej w zasadzie dla małżeństwa. Po zerwaniu zaręczyn pannę na jakiś czas wywożono gdzieś do rodziny. Podobnie usuwał się w cień także niedoszły wybranek. Narzeczeni zwracali sobie pierścionki zaręczynowe. Musiał upłynąć jakiś czas, by każde z nich mogło na nowo podjąć próbę aranżowania kolejnego związku. H. Grabowska jednoznacznie zachęca do zerwania zaręczyn, gdyby okazało się, że związek nie rokuje pomyślnie⁴³. Mężczyźnie sugerowano, że gdy wyrzeka się tytułu konkurenta powinien uczynić to *możliwie najdelikatniej, ażeby oszczędzić dobrej sławy dziewczęcia i nie obrazić jej miłości własnej*⁴⁴.

3. Czynniki wpływające na zmianę modelu narzeczeństwa

Autorzy poradników mówią wyraźnie o wpływach wojen jako czynnika przeobrażającego relacje pomiędzy osobami młodymi, zamierzającymi zawrzeć związek małżeński. Poradnik z okresu dwudziestolecia międzywojennego mówi o tych zmianach polegających na uproszczeniu ceremonii i zacieraniu elementów tradycji⁴⁵. Warto zwrócić uwagę na inne czynniki mające wpływ na zmiany samej instytucji narzeczeństwa. Należały do nich m.in. wprowadzenie nowego ustroju społecznego oraz urbanizacja i uprzemysłowienie wczesnych lat powojennych.

Już jednak pod koniec dwudziestolecia międzywojennego wskazywano na inne, nowe możliwości zapoznawania się kandydatów do zawarcia związku. Już niekoniecznie musieli to być pośrednicy. Konstancja Hojnacka mówiła o tym w sposób następujący: *Łatwo o zawarcie znajomości przy wspólnych studiach, w pracy społecznej, czy biurowej lub w życiu sportowym. Jest to zapewne lepsza forma obcowania młodych, gdyż daje możliwość poznawania się w życiu*

⁴³ Tamże, s.54.

⁴⁴ M. Rościszewski, dz. cyt., s. 130.

⁴⁵ M. Vauban, M. Kurcewicz, *Podstawy życia towarzyskiego*, Warszawa 1935, s. 68.

codziennym, w warunkach zwykłych, a nie poprzestawania na stosunkach wyłącznie towarzyskich, jak to dawniej bywało⁴⁶.

Dynamika zmian nasiliła się właśnie w dwudziestoleciu międzywojennym. Zmniejszała się liczba uczestników wesel a zwiększała skromność samych uroczystości. Praca młodych w mieście zmieniała styl życia. Pojawiły się nowe sposoby funkcjonowania, następował proces uniezależniania się dorosłych dzieci od władzy rodzicielskiej. Zmniejszyło się przywiązanie do ziemi. W czasie II wojny światowej nastąpił zanik obrzędowości. Z kolei po wojnie zwiększyła się liczba migrujących. Uproszczone wiele zachowań. Obrzędowość zamieniła się w elementy zabawy. Przykładowo dawniejsze oczepiny, przez wieki symbolizujące akt przejścia do stanu mężatek, stały się już tylko formą podejścia ludycznego. Następowła zmiana obyczajowości oraz rozpad więzi społecznych⁴⁷. Silny wpływ na jej przeobrażanie miało w realiach Polski podjęcie pracy zarobkowej przez kobiety poza domem. W praktyce oznaczało to w dużym stopniu zmianę sytuacji kobiet, mężczyzn oraz wywierało zdecydowanie większy wpływ na decyzje matrymonialne.

Komuniści tuż po drugiej wojnie światowej, wraz z ekonomią i gospodarką, planowali zmianę postaw społecznych, w tym tradycyjnych norm moralnych oraz zachowań ukształtowanych przez obyczaj. Ułatwiała to industrializacja i postępująca wraz z nią migracja ludzi, głównie młodych, za pracę oraz młodzieży dojeżdżającej do szkół miejskich⁴⁸.

Socjolog Barbara Łobodzińska w publikacji z początków lat siedemdziesiątych XX w. zauważała zmieniającą się obyczajowość a sądziła, że nie wszystkie tradycje warto negować. *Przykładem takiej formy współżycia, którą warto by zachować jest narzeczeństwo. Nie to instytucjonalne, czczone po mieszczańsku w gronie rodzinnym, czy po pańsku balem, ale to polegające na trwającym jakiś czas przyjacielskim towarzyszeniu sobie obojga kandydatów, na stworzeniu okresu próby dla ich dążeń i charakterów, dla siły ich uczucia*⁴⁹. Dalej autorka dostrzega wyraźną zmianę, o której mówi tak: *Narzeczeństwo uległo współcześnie deformacji i przybrało formę „chodzenia ze sobą”, która bywa mniej czy*

⁴⁶ K. Hojnacka, *Współżycie z ludźmi. Kodeks towarzyski*, Żnin 1939, s. 23.

⁴⁷ A. Pięńczak, *Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. VIII, cz. 2, *Rola i znaczenie swata w kojarzeniu małżeństw*, Wrocław-Cieszyn 2007, s. 47-48.

⁴⁸ T. Czekalski, *Czasy współczesne*, [w:] A. Chwalba (red.), *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, Warszawa 2006, s. 355-337.

⁴⁹ B. Łobodzińska, *Młodość, miłość, małżeństwo*, Warszawa 1971, s. 15.

więcej obowiązującą przymiarką do małżeństwa⁵⁰. Zwraca uwagę na to, że to bycie ze sobą ma charakter krótkotrwały oraz nie zawsze już może być traktowane jako narzeczeństwo, niekiedy bowiem nie skutkuje małżeństwem.

Urbanizacja i modernizacja wczesnego okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wpłynęła w znacznym stopniu na przemieszczenie się znacznych ilości młodych ludzi ze wsi do miast i to również odcisnęło swe piętno na dotychczas panujących zwyczajach. Coraz częściej zdarzało się, że młodzi już nie prosili swoich rodziców o zgodę na zawarcie małżeństwa, tylko informowali ich o planach z nim związanych. Duże różnice występowały w poszczególnych środowiskach. Rdzenna ludność rolnicza dłużej pielęgnowała dawne tradycje. Młodzież robotnicza, a potem także studencka, oderwana od stron rodzinnych z kolei łatwiej rezygnowała z dotychczasowych rytów i obrzędów.

W zasadniczy sposób na model narzeczeństwa wpłynęły możliwości swobodnego obcowania przedstawicieli obojga płci, zmiana w podejściu do sfery uczuć, odmienne traktowanie intymności. Pośredników kojarzących narzeczeństwa zastąpiły bardziej nowoczesne swatki. Już w dwudziestoleciu międzywojennym zdarzały się pary korzystające z anonsów prasowych, później także biur matrymonialnych. B. Łobodzińska pisząca o tym zjawisku, występującym już po II wojnie światowej, zamieściła kilka interesujących ogłoszeń tego typu. W jednym z nich znajdujemy następującą propozycję: *panna, materialnie niezależna, pozna pana (...) celem założenia wspólnej pasieki i powiększenia fermy kur. Stan materialny obojętny. Konieczna znajomość hodowli. Cel matrymonialny niewykluczony*⁵¹. Instytucję swatki zastąpiło powstanie i prężne działanie agencji matrymonialnych. Ich zasięg był ogromny. Wystarczy wspomnieć, że w 1986 r. z usług kilkudziesięciu rozmieszczonych na terenie kraju biur matrymonialnych skorzystało ponad milion osób⁵².

W latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku Z. Tyszka zauważał, że maleje znaczenie instytucjonalnej roli narzeczeństwa: (...) *prywatna umowa pomiędzy partnerami co do zawarcia w przyszłości małżeństwa nie podlega żadnej instytucjonalizacji. (...) Otoczenie spodziewa się, że prawdopodobnie się pobiorą, ale przypuszczeń tych nie wspierają żadne*

⁵⁰ Tamże, s. 15.

⁵¹ B. Łobodzińska, *Manowce małżeństwa i rodziny*, Warszawa 1963, s. 98.

⁵² T. Czekański, dz. cyt., s. 357.

*instytucjonalne symptomy. Jest to coś w rodzaju nieformalnego narzeczeństwa. Służy ono lepszemu wzajemnemu poznaniu się ewentualnych kandydatów do małżeństwa. Zresztą uzgodnienia co do pobrania się mogą nastąpić dopiero po jakimś dłuższym czasie*⁵³. Instytucja narzeczeństwa, tam gdzie przetrwała – funkcjonowała przeważnie w zredukowanej postaci. A dłużej zachowała swój charakter w środowiskach wiejskich. Narzeczeństwo zaczęło sprowadzać do ustnej umowy zawartej pomiędzy partnerami mającymi zamiar w przyszłości się pobrać. Rzadziej proszono o zgodę rodziców. Raczej informowano ich o podjętej decyzji.

Z. Tyszka zwracał uwagę na nowe zjawiska odnoszące się do pary młodych ludzi, którzy jeszcze jedno pokolenie wcześniej, byłiby jednoznacznie określani jako narzeczeni i funkcjonowaliby w ramach kulturowego kanonu narzeczeńskiego. Otóż pisze on: *Owo „chodzenie ze sobą” jest znacznie trudniejsze do zinterpretowania niż sformalizowane narzeczeństwo. Istnieją bowiem nawet wśród ludzi dorosłych formy „chodzenia ze sobą” nie zakładające perspektyw pobrania się lub nawet z góry wykluczające takie rozwiązanie*⁵⁴. Badania i obserwacje dokonywane jeszcze w latach sześćdziesiątych, wskazywały na dość częste podejmowanie przez pary zamierzające się pobrać współżycia seksualnego. To także był nowy czynnik świadczący o zmianie w podejściu do narzeczeństwa i w konsekwencji do małżeństwa.

Badania opinii kobiet i mężczyzn na temat przyszłych partnerów też zmieniały się i to dość dynamicznie. Kobiety w latach sześćdziesiątych preferowały mężczyzn dobrych zawodów, zaradnych życiowo i pracowitych. Dekadę później poszukiwały mężczyzn skłonnych do współuczestniczenia w ponoszeniu odpowiedzialności za dom. Z kolei mężczyźni w latach sześćdziesiątych oczekiwali od kobiet umiejętności utrzymania porządku w domu, dbałości o własny wygląd oraz postawy optymizmu życiowego. Dziesięć lat później akcentowali mocno wierność i konieczność umiejętności wychowywania dzieci⁵⁵.

Andrzej Wielowiejski w latach osiemdziesiątych, w kierowanej do dwóch pokoleń (średniego oraz młodego) książki, poświęconej małżeństwu, zwracał uwagę na ogromne zmiany kulturowe. Dostrzegał, i w swej publikacji podkreślał to wyraźnie, że zmieniają się warunki życia oraz całej

⁵³ Z. Tyszka, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1974, s. 142.

⁵⁴ Tamże, s. 142.

⁵⁵ T. Czekalski, dz. cyt., s. 357.

kultury, wyzwalają się nowe energie intelektualne oraz emocjonalne. Na ich skutek osłabia się moc dotychczasowych norm obyczajowych, następuje upadek autorytetów. Przeobrażenia te wywierają wpływ na tworzenie się modeli małżeńskich i rodzinnych⁵⁶.

Samo małżeństwo na przestrzeni kilku ostatnich dziesiątków lat zaczęło pełnić także inne, nowe funkcje. Już zdecydowanie nie stanowiło instytucji mającej na celu zaspokojenie potrzeb mężczyzn, ale uwzględniało potrzeby obojga. A to wywierało także wpływ na okres poprzedzający związek małżeński. Sformalizowany związek stał się bardziej satysfakcjonujący, ale zarazem bardziej kruchy i narażony na rozpad. Wzrosło znaczenie konieczności dobrego zapoznawania się narzeczonych oraz przygotowań przedślubnych. Te, poza enklawami środowisk wyznaniowych, Kościoła katolickiego oraz reformowanych, istniały jedynie w formach szczątkowych bądź nie było ich wcale.

4. Narzeczeństwo współczesne

Współczesne narzeczeństwo chcę osadzić w perspektywie ukazanej poprzez dwa poradniki przeznaczone dla młodych, zamierzających zawrzeć związek małżeński oraz dokonać próby odkrycia właściwości współczesnych form życia dwojga, które można zdefiniować jako narzeczeństwo.

Napisany przez dominikanina Alaina Quiliciego poradnik traktuje narzeczeństwo jako szczególne doświadczenie. Narzeczeństwo w jego interpretacji posiada wymiar duchowy. Aby go zrozumieć – zdaniem autora – trzeba dostrzec duchowy sens ślubu. Etap ten rozpoczyna się, gdy młodzi wyznają sobie miłość, *dają sobie słowo – zastrzegając przy tym prawo – na pewien czas do cofnięcia go. (...)Kończy się w dniu, w którym oboje jednocząc się zapoczątkowują wspólne życie*⁵⁷.

Autor nie pozbawia jednak czytelnika pierwiastków ludzkich, wśród których kładzie akcent na umiejętności dialogu, bo jak mówi: *czas małżeństwa będzie czasem czynu, czas narzeczeństwa będzie czasem słowa*⁵⁸. Narzeczeni powinni podejmować najważniejsze tematy związane

⁵⁶ A. Wielowiejski, *Przed nami małżeństwo*, Kraków 1988, s. 6.

⁵⁷ A. Quilici, dz. cyt., s. 125.

⁵⁸ Tamże, s. 139.

z ich potencjalną wspólną drogą: z dziećmi, poszanowaniem wolności partnera, kwestie lęków przed przyszłością czy zaangażowana się w związek. Podkreślany jest mocno sakramentalny charakter związku małżeńskiego oraz konieczność starannego przygotowania się do niego. Używając słów autora możemy powiedzieć, że: *Czas narzeczeństwa jest czasem, który narzeczeni dają sobie, by rozważyć przyszłość zanim ona rzeczywiście nadejdzie*⁵⁹.

Narzeczeństwo jest tu określane jako czas przejścia ze stanu wolnego w stan małżeński, skoncentrowany na przyszłości, *trudny, bo nie tak łatwo jest porzucić względny komfort samotnika*⁶⁰. Jednocześnie jest to czas koniecznego zastanowienia, z udziałem wolnej woli i z pełnym rozeznaniem narzeczonych. Jego wyjątkowość wynika z etapu pośredniego osób, które nie są już same, lecz we dwoje, ale jeszcze nie są związane na całe życie. *Stoją u progu rozstrzygającej i nieodwracalnej decyzji*⁶¹. Są zachęcani do przeżywania okresu przedmałżeńskiego, z wyłączeniem bliskości seksualnej. Autor zwraca też uwagę, że potrzebują kogoś, kto będzie im w tej drodze towarzyszył.

A. Quilici dostrzega, że zawarcie małżeństwa we współczesności jest tylko jedną z wielu możliwości. Będzie cenne dla tych, którzy nadadzą mu znaczenie. Dla pozostałych pozostanie to epizod niepotrzebny, śmieszny, a nawet groteskowy. Autor dokonuje krytyki traktowania narzeczeństwa jako elementu życia „światowego”, w którym, w nurcie tzw. „tradycji” do dobrego tonu, należy ogłosić przed ślubem „oficjalne zaręczyny”. Nie wyraża zgody również na zwyczaj wspólnego zamieszkania przed zawarciem małżeństwa. *Wspólny dom, wspólna majątność, wspólne łóżko, wspólna codzienność* – mówienie o narzeczeństwie w tym kontekście uważa za nadużycie⁶².

Drugi z poradników ma charakter bardziej neutralny światopoglądowo. Książka ta, to tłumaczenie publikacji amerykańskiej. Jest skierowana głównie do narzeczonych, przede wszystkim kobiet, choć autorka adresuje go także do innych związków. Mówi o tym w sposób mogący budzić pewne wątpliwości, a w każdym bądź razie rozszerzając docelową grupę czytelników poza samych narzeczonych: *Mimo, że napisałam tę książkę przede*

⁵⁹ Tamże, s. 29.

⁶⁰ Tamże, s. 15.

⁶¹ Tamże, s. 41.

⁶² Tamże, s. 17.

wszystkim dla par heteroseksualnych, energia, która pochłania narzeczoną, dotyczy wszystkich związków nacechowanych oddaniem. Jeśli spojrzymy na ślub w takim świetle, zdejmujemy z tej ceremonii zasłonę i przywrócimy jej należne miejsce wśród najważniejszych obrządków przejścia w dorosłym życiu⁶³. Tym niemniej poradnik ten stanowić może niezwykle wartościową pomoc dla współczesnych narzeczonych. Autorka skupia się na psychologicznym wymiarze funkcjonowania związku przedmałżeńskiego.

Narzeczeństwo jest potraktowane tu jako trudna faza przejściowa pomiędzy stanami. Przejście następuje tu od roli osoby wolnej, niezależnej do roli żony żyjącej w związku. Sheryl Nissinen bazuje na „teorii obrządków przejścia” Arnolda van Gennepa. Ta dość archaiczna, ale niezwykle trafnie dobrana koncepcja umożliwia zrozumienie narzeczeństwa jako etapu pośredniego. Narzeczeni podejmując nowe role rezygnują z dotychczasowych, podlegają rytuałom wyłączenia ze starych, wkraczają w okres przejściowy i w konsekwencji przyjmują role nowe. W ten sposób tracą status osób samotnych, a zyskują status uczestników pary narzeczeńskiej. Zmienia się ich tożsamość oraz relacje. Bo jak mówi autorka: *Ślub jest obrządkiem przejścia i tak jak inne podobne obrządki wymaga zmiany tożsamości. Ten kto przechodzi inicjację, musi odrzucić stary styl życia i podjąć się pełnienia nowej roli*⁶⁴.

Za najistotniejsze obszary koniecznych w narzeczeństwie przeobrażeń, autorka uznaje zmiany: relacji z rodziną pochodzenia i z to zarówno z matką i ojcem, jak i z rodzeństwem, z przedstawicielami grup rówieśniczych. Narzeczeństwo zmusza młodych do reorganizacji z dotychczasowego modelu funkcjonowania, rozluźnienia więzi z członkami rodzin pochodzenia, rezygnacji z panieńskiego oraz kawalerskiego stylu życia, co oznacza konieczność wierności i wyłączności.

Niezwykle cenne wydaje się być zalecenie kierowane do narzeczonych, by nie tylko koncentrowali się na przygotowaniach do ślubu oraz uroczystościach weselnych, ale także przede wszystkim uczyli się rozumieć oraz poradzić sobie z szeregiem niewygodnych uczuć towarzyszących temu stanowi przejściowemu.

Współcześni narzeczeni to, na ogół, rówieśnicy z możliwościami „odchyleń wieku w obie strony”. W ostatnich latach ich średnia wieku

⁶³ S. Nissinen, dz. cyt., s.13.

⁶⁴ Tamże, s. 17.

rośnie, co można wnioskować po danych statystycznych dotyczących wieku osób zawierających związek małżeński.

Narzeczeni współczesności samodzielnie decydują o wyborze kandydata/tki. W realiach polskich dopuszcza się do współdecydowania także dwie pary rodziców, współfinansujących dość często ślub i wesele.

U par decydujących się na zawarcie związku małżeńskiego większa jest świadomość docenienia przeżyć emocjonalnych, niekoniecznie tylko tych oczekiwanych, lepsze, często głębsze, przygotowanie do zawarcia związku małżeńskiego.

Współczesne pary narzeczeńskie mają też bardzo zróżnicowane dotychczasowe doświadczenia z osobami płci odmienniej. Możliwość obcowania z mężczyznami i kobietami sprawia, że mają za sobą związki o charakterze wielkiej intymności, jednego, czasem jedną/ego lub kilka/u wcześniejszych partnerów/ek seksualnych. Mamy też obecnie pary definiujące swój status jako narzeczeński, ale rekrutujące się spośród osób żyjących w związkach nieformalnych.

Współcześnie niełatwo mówić o jednej formie narzeczeństwa. Trudno nawet o jednoznaczność w próbach zakwalifikowania poszczególnych diad do par narzeczeńskich bądź nie. Może nawet lepiej używać sformułowania, w swym wydźwięku bardziej pojemnego – zamiast narzeczeństwa – związku o charakterze przedmałżeńskim. Mamy bowiem do czynienia z wielością form egzystencji młodych, którzy w ostatecznym bilansie podejmują decyzje o zawarciu małżeństwa. Wiele osób rezygnuje dziś z oficjalnych rytów i obrządków oświadczyn i z zaręczyn, nie definiuje się narzeczeństwem, a jednak zawiera małżeństwo.

Młodzi rezygnują z tradycyjnych form, ale co szczególnie interesujące, niektóre z nich pomimo szybkich przemian wykazują trwałość pewnych zwyczajowych zachowań, o czym świadczą relacje ze środowisk wiejskich i małomiasteczkowych. Otóż zachowanie mężczyzny i kobiety „cho-dzących ze sobą” a uczestniczących wspólnie w niedzielnej liturgii w kościele, zwłaszcza, gdy są tam u boku rodziców, w dalszym ciągu jest odczytywane jako jednoznaczny sygnał o zbliżającym się czasie zawarcia związku małżeńskiego.

Brak w opracowaniach przedmiotu prób charakterystyki współczesnych par narzeczeńskich. Chciałbym posłużyć się jedną z nielicznych, dostępnych w literaturze przedmiotu, współczesnych typologii par przedmałżeńskich. Iwona Przybył analizując zachowanie partnerów przed zawarciem formalnego związku, wyróżniła kilka głównych typów par

różniących się okresem trwania oraz przebiegiem okresu przedmałżeńskiego. I tak wyodrębniła cztery zasadnicze rodzaje związków. Warto wskazać, że choć badane pary pochodziły jedynie ze środowiska wiejskiego, to prawdopodobnie wyodrębnione typy będą aktualne również dla miast. I. Przybył wyróżnia⁶⁵:

- A. Narzeczeństwo quasi-tradycyjne – 38,6%,
- B. Narzeczeństwo fasadowe – 22,8%,
- C. Narzeczeństwo osobiste – 32,9%
- D. Antynarzeczeństwo – 5,7%.

Forma pierwsza, jak nazwa wskazuje, jest zbliżona do narzeczeństwa konstruowanego w przeszłości. Teraz jednak decyzja zależy od narzeczonych. Partner po okresie zalotów, trwającym około 5 lat oświadcza się drugiemu. Prosi o zgodę rodziców. Ma to jednak jedynie charakter rytuału. Zgoda rodziców nie jest bowiem wymagana, ponieważ decyzję podejmują sami zainteresowani. Po oficjalnych zaręczynach stanowiących okazję do spotkania obu rodzin, młodzi rozpoczynają starania związane z organizacją ślubu i wesela. Mieszkają nadal w swoich domach rodzinnych. Występują razem na forum swoich wspólnot i wobec znajomych jako narzeczeństwo. Ta forma jest uważana za integrującą dwie grupy rodzinne. I. Przybył w swych badaniach identyfikuje narzeczonych tej kategorii w większości jako osoby zaangażowane religijnie.

„Narzeczeństwo fasadowe” z kolei wiąże się z bardzo krótkim okresem znajomości. Para rozpoczyna współżycie seksualne, zachodzi w ciążę i w konsekwencji szybko próbuje zalegalizować związek. Pojawiają się tu pewne elementy rytuałów: zaręczyny pro forma, obdarowanie pierścieniem panny. Okres narzeczeństwa jest zbyt krótki, by poznać swoje rodziny. Wejście w związek tego typu, jest niekiedy alternatywą dla monoparentalnego modelu rodziny. Kobiety mają tu często niski status socjoekonomiczny.

„Narzeczeństwo osobiste”, wyodrębnione przez autorkę, przyjmuje charakter związku nieformalnego, którego uczestnicy decydują się na zawarcie małżeństwa. Za istotne partnerzy uznają tu własne dążenia i potrzeby. Na ogół mieszkają ze sobą wiele lat. To, co podkreśla się

⁶⁵ I. Przybył, „*Od zaręczyn do wesela*”. *Okres przedmałżeński w środowisku wiejskim w świetle aktualnych badań*, [w:] W. Muszyński, E. Sikora (red.), *Miłość, wierność i uczciwość na rozstajach współczesności. Kształty rodziny współczesnej*, Toruń 2008, s. 332-335.

w związku tego typu, to prywatny, romantyczny charakter deklaracji – oświadczyn oraz rezygnacja z form tradycyjnych, form oficjalnych. Postawa tego typu jest postrzegana jako przejaw zmiany kulturowej.

„Antynarzeczeństwo” to forma związku negującego potrzebę jakiegokolwiek przygotowania, oświadczyn czy zaręczyn. Tym, co wpływa na decyzję o zawarciu małżeństwa jest wola dwojga. Pary takie mają spory staż wspólnego życia. Nawet legalizując związek nie decydują się na organizację wesela.

Próby porównania narzeczeństwa dawnego ze współczesnym dokonuję w poniższej tabeli.

Różnice pomiędzy narzeczeństwem dawnym a współczesnym

L.p. Kategoria różnicująca	Narzeczeństwo dawne	Narzeczeństwo współczesne
1. Rola pośredników	Dzięki nim zawierają się narzeczeństwa	Brak pośredników, „pośrednictwo postnowoczesne”
2. Autonomia wyboru współmałżonka	Decyduje rodzina, głównie ojciec	Pełna autonomia
3. Zasadnicze kryteria wyboru	Prestiż, pozycja społeczna, poziom dochodów	Kategorie emocjonalno-ekspresyjne
4. Znaczenie zaręczyn	Prestiż rodziny	Emocjonalne, prestiżowe
5. Długość okresu narzeczeństwa (od zaręczyn do ślubu)	Krótki, kilka tygodni zależny od rodziny	Wydłużony, zależny od narzeczonych i (w części) od rodzin
6. Wiek narzeczonych	Zróżnicowany, mężczyzna starszy od kobiety	Starsi, przedstawiciele tej samej generacji – rówieśnicy
7. Kontakty przedślubne	Mocno ograniczone	Nieograniczone
8. Bliskość w formie intymności seksualnej	Niemożliwa	Współżycie seksualne dość częste
9. Formy przygotowania	Wewnątrzrodzinne, poradniki	Przygotowanie „kościelne”, wewnątrzrodzinne, poradniki
10. Przebieg narzeczeństwa	Zwyczajowo mocno zaznaczony rytuał przejścia	Stopniowy zanik rytuałów
11. Narzeczeństwo jako stan	Jednoznaczne	Niejednoznaczne

Źródło: Opracowanie własne

Zamiast zakończenia

Żeby nadać rozważaniom o narzeczeństwie dawnym oraz współczesnym walor praktyczny, może warto zastanowić się nad potencjalnymi korzyściami tej starożytnej przecież instytucji. Może tkwi w nim wartość, niekoniecznie dostrzegana w sposób wyrazisty dzisiaj, skoro przez wieki instytucja narzeczeństwa była wyodrębniana i nadawano jej znaczną rangę.

Otóż i współcześnie narzeczeństwo ma istotne znaczenie jako forma przygotowania do małżeństwa. Narzeczeni obiecują sobie oddanie. W ramach narzeczeństwa następuje przygotowanie do pełnienia nowych ról społecznych. Każda z osób z diady próbuje przysposobić do życia w związku siebie i przygotować się na przyjęcie partnera. Jest to jednak obietnica, z której mogą się wycofać. Sugerowanie konieczności przygotowania do zawarcia związku małżeńskiego jedynie kandydatom reprezentującym środowiska osób zaangażowanych religijnie, pomija w procesie tych, którzy planują zawarcie np. małżeństwa cywilnego. A warto wyraźnie powiedzieć, że jest się do czego przygotowywać. Obszary prowadzenia dialogu mogą dotyczyć wszystkich kwestii odnoszących się do małżonków, różnic płci, spraw uczuć, światopoglądu, seksualności, treści ślubowania małżeńskiego, relacji z potencjalnymi teściami, prokreacji i sposobów radzenia sobie z potencjałem płodności⁶⁶.

Małżeństwo miało, a w wielu kręgach kulturowych posiada w dalszym ciągu, wielkie społeczne znaczenie, zatem znaczenia nie traci w całej populacji także okres przejściowy – narzeczeństwo.

Narzeczeństwo to etap świadomego i odpowiedzialnego wyboru partnera i typu drogi życiowej. Wiąże się z decyzją spędzenia większości lat z jednym partnerem. Ludzie wybierają się wstępnie, pozornie przez przypadek, ale przypadki nie istnieją. *Wybory się wydają się błędne, ale (...) są przejawem niezwykle twórczej, nieświadomej próby rozwiązania najtrudniejszych problemów i realizacji swojego potencjału*⁶⁷. Nadając znaczenie narzeczeństwu, młodzi ludzie tworzą też szanse dowartościowania samego związku małżeńskiego.

⁶⁶ W twórczy i otwarty sposób pisze o tym, choć ze stanowiska uwarunkowanego światopoglądowo, J. Grzybowski, *Przed wami małżeństwo. Z doświadczeń wieczorów dla zakochanych*, Kraków 2004.

⁶⁷ A. Napier, *Małżeństwo: krucha więź. W poszukiwaniu partnerstwa i trwałości*, Kraków 2008, s. 256.

Narzeczeństwo to możliwość przebycia faz przejścia od życia osób niezależnych do życia we współzależności. To etap rezygnacji z szeregu obszarów osobistych wolności i podporządkowania swojego życia potrzebom współwybranka/i. Przyjmując zaproponowany przez Arnolda van Gennepa schemat triadycznego przechodzenia z jednego etapu rozwojowego do następnego, polegający na udziale jednostki w trzech sekwencjach/obrzędach: wyłączenia z dotychczasowego stanu, przeżycia okresu przejściowego oraz ponownej integracji, narzeczeni dają sobie szansę zmiany statusu społecznego i awansu w hierarchii grupowej⁶⁸. Czy we współczesnym społeczeństwie, we wszystkich jego warstwach rzeczywiście awansują, to już jakby inna historia. Są środowiska, w których zostaną gratyfikowani za swą decyzję i są takie, w których narzeczeństwo postrzegane będzie jako archaiczna instytucja związana z odległą przeszłością.

Narzeczeństwo to czas stawiania ważnych pytań, umożliwiający rozważenie wszystkich zalet i słabości potencjalnej partnerki/partnera oraz zasobów przyszłego związku⁶⁹.

Narzeczeństwo – w końcu – to szansa na uporanie się z uczuciami okresu przejściowego. Obok nadziei, radości i satysfakcji z powodu bycia obdarowanym i wybranym, jako jedna/en z wielu, jest to etap budowania związku, który uruchamia w młodych ludziach stany emocjonalne wymagające „przepracowania”. Należą do nich takie uczucia jak: poczucie straty, złość, żal, lęk, depresja i smutek.

Współczesne narzeczeństwo, choć w części społeczeństwa straciło swój status instytucji będącej etapem rozwoju, czasem przejścia, w dalszym ciągu stanowi wartość i godne jest zarówno by zostało poddane eksploracji badawczej, jak i refleksji teoretycznej.

Bibliografia

- Alq L., *Dobry ton. Przewodnik towarzyski i salonowy według dzieła pani a'Alq*, napisała Helena z hrabiów Russockich Wilczyńska, Lwów 1878.
Czekalski T., *Czasy współczesne*, [w:] Chwałba A. (red.), *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, Warszawa 2006.

⁶⁸ A. van Gennep, *Obrzędy przejścia*, w przekł. B. Biały, Wstęp J. Tokarska-Bakir, PIW,

- Grabowska H., *Narzeczeństwa róże i ciernie. Nieodzowny poradnik dla narzeczonych i tych którzy narzeczonymi chcą zostać*, Lwów 1908.
- Grzybowski J., *Przed wami małżeństwo. Z doświadczeń wieczorów dla zakochanych*, Kraków 2004.
- Hojnacka K., *Współżycie z ludźmi. Kodeks towarzyski*, Żnin 1939.
- Kodeks światowy, czyli znajomość życia we wszelakich stosunkach z ludźmi*. Na podstawie najlepszych źródeł ułożył Spirydion, wyd. III, Warszawa 1892.
- Kuznowicz M., *Zasady kulturalnych form towarzyskich dla polskiej młodzieży*, Kraków 1918.
- Leśniewski P. E., *Wychowanie dziewiętnastego wieku*, Warszawa 1843.
- Łobodzińska B., *Manowce małżeństwa i rodziny*, Warszawa 1963.
- Łobodzińska B., *Młodość, miłość, małżeństwo*, Warszawa 1971.
- Müller M., *Taniec w nowych butach*, „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 50.
- Napier A., *Małżeństwo: krucha więź. W poszukiwaniu partnerstwa i trwałości*, Kraków 2008.
- Nissinen S., *Przedślubnik. Poradnik dla narzeczonej*, Bartosik J. (przekł.), Gdańsk 2002.
- Pieńczak A., *Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. VIII, cz. 2, *Rola i znaczenie swata w kójarzeniu małżeństw*, Wrocław – Cieszyn 2007.
- Przybył I., *„Od zaręczyn do wesela”. Okres przedmałżeński w środowisku wiejskim w świetle aktualnych badań*, [w:] Muszyński W., Sikora E. (red.), *Miłość, wierność i uczciwość na rozstajach współczesności. Kształty rodziny współczesnej*, Toruń 2008.
- Quilici A., *Narzeczeństwo*, Filipowicz S. (przekł.), Warszawa 2009.
- Reichsteinowa z Szymańskich W., *Poradnik dla młodych osób w świat wstępujących. Ułożony do użytku tychże przez Wielkopolankę*, Poznań 1891.
- Rościszewski M. [Londyński B.], *Księga obyczajów towarzyskich. Kodeks wypróbowanych przepisów, porad i wskazówek*, Lwów – Złoczów 1905.
- Rościszewski M., *Dobry ton. Szkoła pożycia z ludźmi wszelkich stanów w stosunkach poufnych i ceremonialnych*, Warszawa – Lwów 1905.
- Sarnecki Z., *Zwyczaj towarzyskie (le savoi vivre) w ważniejszych okolicznościach życia przyjęte*, Warszawa – Kraków 1921.
- Tysza Z., *Socjologia rodziny*, Warszawa 1974.
- van Gennep A., *Obrzędy przejścia*, Biały B. (przekł.), Okarska-Bakir J. (wstęp), Warszawa 2006.
- Vauban M., Kurcewicz M., *Podstawy życia towarzyskiego*, Warszawa 1935.
- Wskazówki dobrego tonu czyli z życia towarzyskiego dla dorastających panienek*, Lwów 1895.